REDAKCJA: Gdynia — ul. Mściwoja 8. Telefony: Redaktor naczelny 32-08, Z-ca red. naczelnego 48-39, Sekretarz red. 50-48, Redaktor dyżurny 13-90, Sekretariat 22-60. Pismo redaguje zespół.

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA Gdynia — ul. Mściwoja 8. Tel. 33-60. Biuro Ogłoszeń — Gdynia, 10 Lutego 29, Tel. 42-07. Pismo wydaje Spółdzielnia Wyd. Oświatowe „CZYTELNIK"

ROK VI. Nr 188 PONIEDZIAŁEK, 10 LIPCA 1950 R. CENA 5.— ZŁ

Wielki Czyn Lipcowy

Zobowiązaniami produkcyjnymi uczcimy Święto Odrodzenia

WARSZAWA (PAP) Setki zobowiązań lipcowych, które napływają codziennie z miast i wsi całej Polski, świadczą o wielkim entuzjazmie, z jakim najszersze masy społeczeństwa przygotowują się do Święta Odrodzenia.

6-tą rocznicę manifestu PKWN masy pracujące obchodzą pod znakiem nowych wspaniałych sukcesów w budowie fundamentów socjalizmu w Polsce.

Jak wynika z meldunków, które napływają z zakładów pracy stolicy, czyn lipcowy załogi gazowni miejskiej wyniesie ponad 1,5 miliona zł oszczędności i zwiększoną produkcję.

Dodatkowo przeprowadzone prace przez załogi wodociągów i kanalizacji w Warszawie dadzą 4,5 miliona zł oszczędności.

Liczne zobowiązania produkcyjne podejmuje również młodzież stolicy.

Młode robotnice i robotnicy fabryki „Wedel" zobowiązali się drogą usprawnienia pracy, przynieść dodatkową produkcję wartości 4.224.600 zł. Zobowiązania młodzieży fabryki przyniosą dodatkową produkcję wartości ponad 1.200.000 złotych.

Młodzieżowa brygada, pracująca w montowni transformatorów w zakładach im. „Georgi Dymitrowa" postanowiła podnieść wydajność pracy ze 117 proc. do 140 proc.

GÓRNICY KOPALNI IM. MAURICE THOREZA PODJĘLI SIĘ W LIPCU WYKONAĆ PLAN WYDOBYCIA W 112 PROC.

Tkacze bielawscy dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN zobowiązali się przedterminowo wykonać roczny plan produkcyjny. I tak tkacz Wacław Dymek zobowiązał się wykonać swój plan produkcyjny do 25 listopada i osiągnąć przy tym 95 proc. pierwszego gatunku, tkacz Józef Wawrzyn da 95 proc. produkcji dobrej jakości i wykona swój roczny plan do 20 listopada. Szpularka Maria Kozyra podjęła się wykonać swój plan produkcyjny do 30 września br. i dawać całą produkcję najlepszej jakości.

Pod hasłem „W każdej zagrodzie wiejskiej czytelnik" rozpoczęli swe współzawodnictwo o godne uczczenie Święta Odrodzenia, listonosze wiejscy okręgu krakowskiego. Dotychczas listonosze zdobyli ponad 10 tys. nowych prenumeratorów „Chłopskiej Drogi", „Sztandaru Młodych" itd.

Wymiana depesz między premierami rządów Rzeczypospolitej Polskiej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej

WARSZAWA (PAP). Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Józef Cyrankiewicz otrzymał od Premiera Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej depeszę następującej treści:

Do
Pana Prezesa Rady Ministrów Józefa CYRANKIEWICZA
Warszawa.

Po powrocie ze spotkania na ustalonej i istniejącej niemiecko - polskiej granicy pokoju, nieodwracalnie wytyczonej i po podpisaniu w dniu dzisiejszym układu, pragnę przekazać Panu, Pańskiemu Rządowi i Narodowi Polskiemu szczere i z głębi uczuć płynące podziękowanie naszej delegacji i naszego Rządu za gorące i serdeczne przyjęcie.

Zrobiliśmy dziś wspólnie duży krok w przyszłość, w której naród niemiecki i polski będą współzawodniczyć w umacnianiu i zabezpieczaniu podstaw pokoju światowego.

To cośmy dziś przeżyli, potwierdza, że stosunki między narodem niemieckim i polskim w przyszłości cechować będą przyjaźń i pokój. Nasze narody poznały tę prawdę, że granice nie dzielą, lecz łączą, że są pomostem dla porozumienia i współpracy. O tę prawdę rozbiją się wszystkie plany podżegaczy wojennych.

W tym przekonaniu z miasta na granicy pokoju — Goerlitz, przekazuję Panu, Pańskiemu Rządowi i Narodowi Polskiemu, w imieniu wszystkich demokratycznych, postępowych i miłujących pokój sił Narodu Niemieckiego, najserdeczniejsze pozdrowienia i zapewnienia, że Niemiecka Republika Demokratyczna dołoży wszystkich sił, by współpracę z Narodem Polskim coraz bardziej zacieśniać i rozszerzać.

Prezes Rady Ministrów
(—) OTTO GROTEWOHL

* * *

W odpowiedzi Premier Cyrankiewicz przesłał Premierowi Grotewohlowi następującą depeszę:

Do
Pana Prezesa Rady Ministrów Otto GROTEWOHLA
Berlin.

Dziękuję Panu, w imieniu własnym oraz w imieniu Rządu Polskiego i Narodu Polskiego, za serdeczne słowa, które wyrażają wspólne myśli i pragnienia Narodu Polskiego i Niemieckiego.

Pamiętny dzień 6 lipca br. stanie się dla obu naszych narodów drogowskazem w ich dalszej współpracy i zacieśnianiu więzów przyjaźni.

Podając sobie ręce poprzez granicę pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie Łużyckiej, w uroczystym momencie podpisania układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko - niemieckiej granicy państwowej, mieszkańcy dwóch miast granicznych — Zgorzelca i Goerlitz — wykazali, że granica między dwoma narodami, w których zwyciężyły siły postępu i pokoju, łączy narody zamiast je rozdzielać.

Wzmacniając przez naszą współpracę i przyjaźń siły pokoju, będziemy kontynuować wielkie dzieło, w którym dzień 6 lipca br. pozostanie niezapomnianą datą.

Prosze przyjąć, Panie Premierze, dla siebie, dla Pańskiego Rządu i dla Narodu Niemieckiego życzenia powodzenia w pracy, poświęconej pokojowemu budownictwu, podnoszeniu dobrobytu mas pracujących i utrwaleniu pokoju.

Prezes Rady Ministrów
(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ.

Włókniarze manifestują na rzecz pokoju

ŁÓDŹ (PAP). Wielki wiec ponad 8 tys. włókniarzy i odzieżowców łódzkich w hali „Wimy", w którym wzięli udział uczestnicy obrad komitetu administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego był potężną manifestacją na cześć walki o pokój oraz na cześć międzynarodowej solidarności mas pracujących.

Przemówienia kolejne wygłosili: **Aleksander Burski, Hector Rodriguez** — sekretarz generalny Włókniarzy Urugwaju, **Wiera Dogadajewa** — członek komitetu administracyjnego Zrzeszenia, sekretarz Zw. Zaw. Odzieżowców ZSRR, **Rudolf Schenner** — członek komitetu administracyjnego Zrzeszenia i wiceprzewodniczący ZZ Włókniarzy i Odzieżowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej, **Edouard Aubert** — wiceprzewodniczący Zrzeszenia i sekretarz generalny Federacji Włókniarzy Francuskich, **Martti Salminen** — przewodniczący Włókniarzy Finlandii oraz **Bolesław Gebert** — sekretarz ŚFZZ.

Szczególnie owacyjnie przyjęli włókniarze i odzieżowcy łódzcy przemówienie delegatki radzieckiej. Wielokrotnie wznoszono okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i na cześć Wodza mas pracujących całego świata Generalissimusa Stalina.

W uchwalonej rezolucji zgromadzeni ostro potępili napaść imperialistów na Koreę.

Miasto stołeczne Warszawa kandydatem do Nagrody Pokojowej

WARSZAWA (PAP). Dnia 5 lipca br. z polecenia komitetu wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju odbyło się posiedzenie jury, dla ustalenia kandydatur polskich do Międzynarodowych Nagród Pokoju.

Międzynarodowe jury zbierze się dnia 5 sierpnia br. w Pradze Czeskiej.

Jury w składzie: ob. ob. Jerzy Borejsza, Jarosław Iwaszkiewicz, Juliusz Krajewski, Jerzy Putrament, Witold Rudkowski, Lesław Wojtyga, Juliusz Zakowski postanowiła wysunąć następujące kandydatury:

Na wniosek łączny Jarosława Iwaszkiewicza i Juliusza Zakowskiego w dziale architektury postanowiono wysunąć:

MIASTO STOŁECZNE WARSZAWĘ, W OSOBACH ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH, ZW. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWN. ORAZ STOWARZYSZENIA ARCHITEKTÓW R. P. (SARP).

W dziale malarstwa i rzeźby wysunięto pracę dłuta **Alfreda Wiśniewskiego:** „Granica Pokoju".

W dziale poezji — poemat **Władysława Broniewskiego** „O Stalinie".

W dziale prozy — zbiór nowel **Jerzego Andrzejewskiego** p. t. „Noc".

W dziedzinie muzyki na wniosek kompozytorów polskich: **Bolesława Wojtowicza** — za kantatę „Na pochwałę pracy".

Andrzeja Panufnika — za „Symfonię Rustica" oraz zbiorowo **inicjatorów i organizatorów roku chopinowskiego (1949).**

W dziale dramaturgii i teatru — utwór **Leona Kruczkowskiego** „Niemcy".

W dziale filmu — film „Ostatni etap" w osobach **Wandy Jakubowskiej i zespołu realizacyjnego.**

Komitet wykonawczy PKOP na swym posiedzeniu w dniu 8 lipca 1950 r. zatwierdził uchwałę jury i ze swej strony w dziale poezji wysunął obok kandydata Władysława Broniewskiego kandydaturę **Jarosława Iwaszkiewicza,** członka jury za „Pieśń pokoju", „Hymn olimpijski o braterstwie" i za „Odę do Francji".

Działania wojenne na Korei

LONDYN (PAP). Korespondent Agencji Reutera donosi, że wojska północno - koreańskie posuwają się w dalszym ciągu w kierunku południowym i znajdowały się 9 lipca rano w odległości 40 km. od tymczasowej stolicy rządu Li Syn Mana — Taidżonu.

Północno - koreańskie kolumny pancerne, posuwają się od wschodu, zagrażają okrążeniem oddziałom amerykańskim, znajdującym się na północ od Taidżonu.

Batalion amerykański został okrążony i prawdopodobnie zniszczony w rejonie miasta Czonan, zdobytego przez wojska północno - koreańskie w dniu 8 lipca.

Komunikat sztabu gen. Mac Arthura potwierdził wiadomości o odcięciu batalionu wojsk amerykańskich na północ od Czonan. Komunikat dodaje, **że próby przedarcia się Amerykanów zakończyły się niepowodzeniem.**

Czołgi i posiłki amerykańskie, wyładowane w porcie Fusan przewożone są koleją na front.

W dniu 8 i 9 lipca lotnictwo obu stron rozwijało ożywioną działalność.

Krążownik brytyjski „Jamaica" bombardował port Jangjen w Korei północnej oraz baterie nad brzeżne. Został on trafiony ciężkim pociskiem artylerii północno - koreańskiej. 6-ciu marynarzy brytyjskich zostało zabitych.

PEKIN (PAP). Z Phenjanu donoszą, że komunikat kwatery głównej armii koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej z dnia 8 lipca podaje:

— Oddziały Armii Ludowej kontynuują natarcie na wszystkich frontach, wyzwalając liczne miasta i wsie.

W DNIU 7 LIPCA WOJSKA LUDOWE WYZWOLIŁY MIASTO CZONAN. W czasie walk o to miasto wzięto znaczną ilość jeńców. **Oddziały ludowe, działające na południe od miasta Phenthek, ścigają w dalszym ciągu wycofującego się w popłochu nieprzyjaciela.**

Lotnictwo Armii Ludowej straciło w walkach 2 bombowce amerykańskie typu „latające twierdze B-29".

Samoloty amerykańskie dokonały bandyckich nalotów na miasta Nampho, Hynnam i Genzan, bombardując dzielnice mieszkalne. Wśród ludności cywilnej są ofiary.

Wojska ludowe, posuwające się na południe, są witane z entuzjazmem przez ludność wyzwolonych rejonów.

*

PEKIN (PAP). Cytowany przez Agencję Nowych Chin komunikat sztabu głównego koreańskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej donosi o WZIĘCIU DO NIEWOLI ZNACZNEJ LICZBY ŻOŁNIERZY AMERYKAŃSKICH WRAZ Z UZBROJENIEM w toku operacji wojennych w okręgu Ansung w prowincji Kiung-Ki. NIEDOBITKI ODDZIAŁÓW AMERYKAŃSKICH POZOSTAWIŁY CAŁĄ SWĄ BROŃ, UCIEKAJĄC NA POŁUDNIE.

Inne formacje Armii Ludowej ścigają uciekające oddziały amerykańskie i południowo-koreańskie w prowincji Kangwun i Cwungczung.

*

NOWY JORK (PAP). Przedstawiciel Francji w ONZ — Chauvel zakomunikował sekretarzowi generalnemu ONZ, Trygve Lie, że „rząd francuski z powodu wojny w Vietnamie nie może bezpośrednio poprzeć operacji wojennych w Korei".

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godz. 22 dn. 10 lipca 1950 r.:

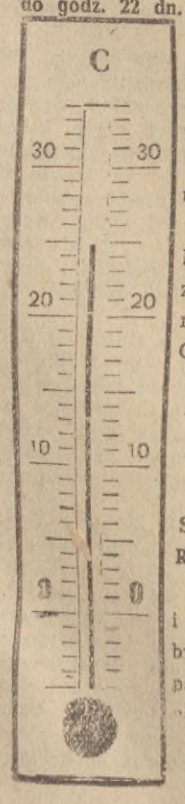

Dość pogodnie, temperatury od 14 do 24 stopni. Widzialność dobra. Wiatry słabe do umiarkowanych od 1 do 4 st. w skali B z kierunków zachodnich. Stan morza i Zatoki Gd. 1.

SYTUACJA BAROMETRYCZNA: Niż nad Szkocją i Finlandią, słaby wyż nad Europą środkową i Alpami.

Ponad 2 miliardy zł w ramach „Czynu Melioracyjnego"

WARSZAWA (PAP). Wartość prac wykonanych dotychczas przez chłopów w ramach „Czynu Melioracyjnego" wynosi ogółem 2 miliardy 200 milionów złotych, tj. 1 miliard 200 milionów zł ponad plan. Prace nad renowacją i naprawą urządzeń wodno - melioracyjnych trwają w dalszym ciągu. Niektóre województwa: jak np. gdańskie, poznańskie, szczecińskie i olsztyńskie, zgodnie z uchwałami chłopów, przedłużają okres trwania „Czynu Melioracyjnego" o dalsze 10 dni, tj. do 20 lipca br.

Rezultaty wykonanych prac od początku trwania akcji do 30 czerwca są b. znaczne.

Protest MOD u Mac Arthura

PRAGA (PAP). Urzędujący w Pradze sekretariat Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy przesłał do gen. Mac Arthura telegraficzny protest przeciwko represjom wobec postępowej prasy japońskiej.

Tekst układu zawartego w Zgorzelcu między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej,

pragnąc dać wyraz woli utrwalenia pokoju powszechnego i chcąc przyczynić się do wielkiego dzieła zgodnej współpracy miłujących pokój narodów,

zważywszy, że współpraca ta między narodem polskim i niemieckim stała się możliwa dzięki rozgromieniu niemieckiego faszyzmu przez ZSRR i postępującemu rozwojowi sił demokratycznych w Niemczech — oraz

chcąc po tragicznych doświadczeniach hitleryzmu stworzyć niewzruszone podstawy dla pokojowego i dobrosąsiedzkiego współżycia obu narodów,

pragnąc ustabilizować i umocnić wzajemne stosunki w oparciu o porozumienie poczdamskie, ustalające granice na Odrze i Nysie Łużyckiej,

realizując postanowienia warszawskiej deklaracji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Delegacji Rządu Tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej z dnia 6 czerwca 1950 r.,

uznając ustaloną i istniejącą granicę jako nienaruszalną granicę pokoju i przyjaźni, która nie dzieli, lecz łączy oba narody, —

postanowili zawrzeć niniejszy układ i mianowali jako swych pełnomocników:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej —
Pana Józefa CYRANKIEWICZA, Prezesa Rady Ministrów,
Pana Stefana WIERBŁOWSKIEGO, Kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych,

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej —
Pana Otto GROTEWOHLA, Prezesa Rady Ministrów,
Pana Georga DERTINGERA, Ministra Spraw Zagranicznych,

którzy, po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za sporządzone w dobrej i należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia:

ART. 1.

Wysokie Układające się Strony zgodnie stwierdzają, że ustalona i istniejąca granica, biegnąca od Morza Bałtyckiego wzdłuż linii na zachód od miejscowości Świnoujście i dalej wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada Nysa Łużycka oraz wzdłuż Nysy Łużyckiej do granicy czesko-słowackiej, stanowi granicę państwową między Polską a Niemcami.

ART. 2.

Polsko-niemiecka granica państwowa, wytyczona w myśl niniejszego układu, rozgranicza również w linii prostopadłej przestrzeń powietrzną, morską i wnętrze ziemi.

ART. 3.

Dla wytyczenia w terenie polsko-niemieckiej granicy państwowej, wymienionej w art. 1, Wysokie Układające się Strony powołują mieszaną komisję polsko-niemiecką z siedzibą w Warszawie.

Komisja tą składa się z 8 członków, z których czterech mianuje Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i czterech Rząd Tymczasowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

ART. 4.

Mieszana komisja polsko-niemiecka zbierze się nie później niż w dniu 31 sierpnia 1950 r. celem podjęcia czynności, wskazanych w art. 3.

ART. 5.

Po dokonaniu wytyczenia w terenie granicy państwowej, Wysokie Układające się Strony zawrą akt o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami.

ART. 6.

W wykonaniu wytyczenia polsko-niemieckiej granicy państwowej Wysokie Układające się Strony zawrą porozumienia: w sprawie przejść granicznych, małego ruchu granicznego i żeglugi na wodach pasa granicznego.

Porozumienia te będą zawarte w ciągu miesiąca po wejściu w życie wymienionego w art. 5 aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami.

ART. 7.

Układ niniejszy podlega ratyfikacji, która powinna nastąpić w terminie możliwie najkrótszym. Układ wejdzie w życie w chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która odbędzie się w Berlinie.

W dowód czego pełnomocnicy podpisali układ niniejszy i zaopatrzyli go swoimi pieczęciami.

ART. 8.

Sporządzono dnia 6 lipca 1950 r. w Zgorzelcu w dwu egzemplarzach, każdy w języku polskim i niemieckim, przy czym oba teksty posiadają jednakową moc.

Z upoważnienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
(—) Józef CYRANKIEWICZ
(—) Stefan WIERBŁOWSKI

Z upoważnienia Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej
(—) Otto GROTEWOHL
(—) Georg DERTINGER

Nowy akt agresji USA

Agresorzy amerykańscy, depcząc brutalnie Kartę Narodów Zjednoczonych, uczynili dalszy krok w kierunku podważenia pokoju światowego. Prezydent Truman wydał rozkaz blokady wybrzeży Korei przez amerykańską flotę wojenną, podobnie jak kilka dni przedtem nie zawahał się, wbrew wszelkim konwencjom międzynarodowym, zarządzić blokadę Formozy — nieodłącznego terytorium Chin.

Jesteśmy świadkami nowego aktu bezprawia, który stanowi kolejne ogniwo zbrojnej kampanii imperialistów przeciwko ludom azjatyckim, walczącym o wyzwolenie narodowe i społeczne. Bombardowanie z powietrza ludności cywilnej, inwazja wojsk lądowych i wreszcie obecnie — wkroczenie na obce wody terytorialne, które ma na celu odcięcie Korei od dostaw żywności — oto zbrodnicze metody polityki Departamentu Stanu w obecnym etapie.

USA starają się przybrać swoje poczynania w szaty legalności, usiłując wmówić w opinię publiczną, że z polecenia kadłubowej Rady Bezpieczeństwa dokonuje się napaści na spokojny kraj. Trudno jednak zwodzić na dłuższą metę opinię publiczną. Ludy Europy, Ameryki i Azji stojąc w obliczu nagich faktów, widzą już dziś jak na dłoni, że USA zmierzają do podboju świata, lękając się jak ognia ruchów wolnościowych uciskanych dotychczas narodów.

Były naczelny dowódca armii amerykańskiej, gen. Eisenhower, stwierdził 2 dni temu, iż „opinia światowa zaczyna wierzyć, że interwencja USA na Korei jest aktem imperializmu amerykańskiego". Na nic więc nie zdadzą się, niczego nie zdołają przysłonić uroczyste posiedzenia i „wspólne" decyzje kadłubowej Rady Bezpieczeństwa.

Treść ogłoszonych we wczorajszej prasie not Związku Radzieckiego i Polski w sprawie blokady Korei oraz oświadczenie rządu Chin Ludowych odnośnie blokady Formozy — wykazuje jeszcze raz jasno i ponad wszelką wątpliwość, że postępowanie rządu USA cechuje samowola i bezprzykładne łamanie przepisów międzynarodowych, czego nie mogą ukryć obłudne „kruczki" statutowe kliki Trumana.

Plany imperialistów zostaną tym razem pokrzyżowane. Okupacja wód koreańskich nie zapobiegnie na pewno ostatecznej kompromitacji agresorów, blokada Formozy, integralnej części Chin, nie powstrzyma ludu chińskiego od wyzwolenia tej wyspy.

Prowokacje amerykańskie spotykają się na całym świecie z coraz potężniejszą falą demonstracji i protestów. Miliony ludzi wyrażają niezłomną wolę zachowania pokoju, postawienia tamy akcjom garstki wrogów ludzkości.

St. R.

Historyczny dzień Zgorzelca
Nad Nysą czuwa pokój
Ta granica nie dzieli nas — lecz łączy

Zgorzelec w lipcu.

Z ciemnego tła nieba reflektory wykroiły sylwetę kopuły zgorzeleckiego Domu Kultury. W tym właśnie gmachu odbędzie się dziś akt historyczny, stwierdzający, że nad Odrą, Nysą i Bałtykiem czuwa straż pokoju. — Ta granica nie dzieli nas już — lecz łączy — mówili nam w tym dniu historycznym przyjaciele z tamtej strony Nysy.

Słyszymy jeszcze echo donośnych okrzyków z tego pola pokoju, gdy tysiąc pięćset miłujących pokój Niemców skandowało — „Przy - jaźń... Przy - jaźń..."

Stoją nam jeszcze przed oczyma setki transparentów, głoszących „Nigdy więcej 1 wrzesień 1939 r." lub „Freundschaft für immer".

Tak przeżyliśmy w dniu 6 lipca w nadgranicznym mieście Zgorzelcu chwile niezapomniane, które były uświadomieniem wielkiego przełomu historycznego, jaki dokonał się po tej i tamtej stronie Nysy. Jeszcze nie tak dawno — myśl nasza nie wybiegała poza zasieki z drutu kolczastego i powolnie sunące fale Nysy. Po tamtej stronie — wydawało nam się — był świat obcy, z którym nic nas nie łączyło — poza wspomnieniem drutów kolczastych.

Dziś, gdy staniemy u wylotu mostu i spojrzymy na Goerlitz, wiemy, że mieszkają tam nasi przyjaciele, którzy mówili nam słowem i pieśnią, uściskiem dłoni i wiązanką kwiatów „Przyjaźń na zawsze".

Doniosły układ podpisywali w sali Domu Kultury mężowie stanu. Lecz jednocześnie na placu partyzantów pod tym układem składali symbolicznie swe podpisy niemieccy przodownicy pracy, byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, wolna młodzież niemiecka, kobiety niemieckie, którym mężowie zginęli w wojnie imperialistycznej.

Gdym się zapytał o wrażenia z tego historycznego dnia — przodownik pracy kopalni Kalawska koło Pieńska Józef Maciejewski, odpowiedział mi:

— Od dnia dzisiejszego jeszcze bardziej wierzę w pokój. Po tej i tamtej stronie granicy zaciągnęliśmy wielkie warty pokoju.

To był właśnie, krótko, jędrnie ujęty najwłaściwszy sens wielkiego dnia Zgorzelca.

— **Po-kój... Po-kój...** — skandowały dziesiątki tysięcy ludzi, na przemian ze słowem jednoznacznym „Frie-de... Frie-de..."

Zaciągnięta została potężna warta pokoju nad obu brzegami Nysy.

Wielkie przeżycie

Wśród niebywałego entuzjazmu zebranych kolumny niemieckie wpływają na plac wiecu, gdzie ustawiają się naprzeciw trybuny.

Wmieszaliśmy się w tłum, polsko-niemiecki.

— To było dla mnie wielkie przeżycie — mówi nam Martin Haase — tramwajarz z Goerlitz. — Proszę napisać, że przyszliśmy tu, aby zamanifestować przyjaźń z polskim ludem. Chcemy tu wykazać, że jesteśmy zwolennikami granicy pokoju.

Po chwili tramwajarz mówi z naciskiem, patrząc nam prosto w oczy i ściskając rękę dla podkreślenia tego uroczystego przyrzeczenia.

— Wir versprechen die Waffen gegen die polnische Republik nicht zu erheben". „Przyrzekamy, że nie podniesiemy broni przeciwko polskiej republice".

Mówią Młode Niemcy

Dietrich Steinert jest członkiem FDJ. Właśnie przed chwilą zamienił swą oznakę z młodym ZMP-owcem.

— Cieszymy się bardzo — mówi nam — że spotkaliśmy się dziś tutaj. Będzie to początkiem nowych, dobrosąsiedzkich stosunków z Polską. Nasz zlot berliński, w którym wzięło udział 700 tys. młodzieży, był wielkim wkładem w dzieło pokoju. Uczynimy wszystko, aby godnie wywiązać się z naszych zadań i przyczynić się do walnego zwycięstwa frontu narodowego w wyborach październikowych.

Wiec pokoju

Na trybunie ukazują się obaj premierzy oraz członkowie delegacji rządowych w towarzystwie przodowników pracy niemieckich i polskich. Odbywa się wiec, który zamienił się w potężną manifestację przyjaźni polsko-niemieckiej oraz pokoju.

Przemówienia obu premierów były gorąco oklaskiwane. Na zakończenie przeżyliśmy niezapomniane chwile. Oto nagle tłum zafalował. Kilka tysięcy chorągwi biało-czerwonych, czerwonych, złoto-czerwono-czarnych i niebieskich poczęło się kołysać nad tłumem, wznoszącym okrzyki. Na trybunie splotły się podniesione ku górze dłonie obu premierów. Za ich przykładem poszli zebrani na placu. Podniosły się w górę splecione w uścisku dłonie członków ZMP i FDJ.

Zrywa się pieśń. Polacy i Niemcy śpiewają razem Międzynarodówkę. Płyną niemieckie słowa:

„Völker hört die Signale
auf zum letzten Gefecht..."

i mieszają się ze słowami polskimi:

„Bój to będzie ostatni..."

W tym boju o pokój jesteśmy razem. Nie dzieli nas, lecz łączy Odra i Nysa. Łączą nas splecione dłonie, pracujące wspólnie dla pokoju.

Kończy się wspaniała manifestacja. Wśród gorących okrzyków delegacje niemiecka i polska opuszczają trybunę.

Przeżyliśmy wielki, historyczny dzień.

Zbigniew Grotowski.

Lew Nikulin

Pokrzyżowane będą plany agresorów!

Należę do pisarzy radzieckich starszego pokolenia. Byłem świadkiem trzech wielkich wojen. Mając głowę pokrytą siwizną, przeżyłem szczęście wielkiego zwycięstwa nad hitleryzmem. Raz jeszcze przekonaliśmy się o potężnej sile naszego miłującego pokój narodu.

Niedawno odbył się w Stanach Zjednoczonych tzw. „dzień sił zbrojnych". Chociaż przywykliśmy już do ludożerczych wrzasków i pogróżek podżegaczy wojennych, lecz złowieszczy kwartet, Truman — Bradley — Baruch — Vandenberg, który wystąpił z okazji „dnia sił zbrojnych", pobił tym razem wszelkie rekordy krwiożerczości.

Narody świata domagają się zakazu bomby atomowej, broni, którą skierowano przeciwko bezbronnym kobietom, dzieciom i starcom, przeciwko wszystkim skarbom kultury, stworzonym przez ludzkość. Jednakże, jak się okazuje, prezydent Truman uważa bombę atomową — ni mniej, ni więcej — za środek dla zapewnienia powszechnego pokoju. Bradley wzywa do powszechnej militaryzacji Stanów Zjednoczonych, Baruch uważa za „niemoralny" fakt, że przemysł amerykański nie jest jeszcze zmilitaryzowany, Vandenberg zaś nawołuje do rozbudowy amerykańskiej floty powietrznej. Nikt, komu drogi jest pokój, komu drogie jest życie jego bliskich i skarby kultury nie może obojętnie czytać przemówień współczesnych imperialistycznych ludożerców. Zapach spalenizny dolatuje zza oceanu.

Podżegacze do nowej wojny już dziś obliczają, ile by ona ludzkość kosztowała. Były amerykański minister spraw wojskowych, Gordon Grey, sądzi, że koszty trzeciej wojny światowej wyniosłyby trzy tysiące miliardów dolarów, a więc trzy razy więcej, niż koszty ostatniej wojny.

Nie dopuścimy do tego! Dzisiejsze czasy to nie to samo, co trzydzieści, a nawet dziesięć lat temu. Obóz pokoju i demokracji zwiększył się ogromnie i spotężniał. Narody Związku Radzieckiego znajdują się w pierwszych szeregach międzynarodowego ruchu obrońców pokoju.

Pokrzyżowane zostaną plany ludożerców z za oceanu, niosących zagładę ludzkości! Gwarancją tego są miliony podpisów pod apelem sztokholmskim.

Tajny układ podżegaczy wojennych

NOWY JORK (PAP). Znany publicysta Steel ogłasza w dzienniku Daily Compass artykuł na temat tajnego porozumienia między Achesonem a Schumanem z dnia 8 maja w sprawie natychmiastowego uzbrojenia Niemiec Zachodnich. Porozumienie to — jak podaje Steel — zawiera następujące punkty: 1) Potencjał przemysłowy Niemiec Zachodnich zostanie nastawiony na produkcję wojskową i wszelkie ograniczenia w wytwarzaniu broni zostaną zniesione. 2) Nastąpi natychmiast formowanie armii zachodnio - niemieckiej. 3) Plan Schumana wykorzystany ma być jako ważny element w szerokim programie „dyplomacji totalnej" przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Potężny wiec pokoju w Paryżu

GENEWA (PAP). W wypełnionej po brzegi sali Mutualite w Paryżu odbył się pod przewodnictwem Thoreza wielki wiec, poświęcony interwencji amerykańskiej na Korei i kryzysowi rządowemu we Francji.

Na trybunie zasiedli wokół Thoreza Duclos, Marty i inni członkowie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej.

Powitany burzliwą owacją, Thorez przypomniał w swym przemówieniu, że przed dwoma tygodniami na sesji Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej wskazał na wzmagającą się agresywność obozu imperialistycznego i gorączkowe manewry podżegaczy wojennych i podkreślił, że „pokój wisi na włosku".

Thorez stwierdził, że wobec niezadowolenia mas coraz trudniej rządzić we Francji ludziom partii amerykańskiej.

Długotrwały kryzys ministerialny jest spowodowany uporem kół rządzących sprawowania władzy przez ludowi.

Przywódcy obozu imperialistycznego pragną wtrącić świat w otchłań trzeciej wojny. Na szczęście jednak potęga i wola pokoju ZSRR przeszkodziła rozszerzeniu się konfliktu. ZSRR nie chce wtrącać się w wewnętrzne sprawy żadnego narodu i protestuje przeciwko amerykańskiej agresji na Korei.

Jeżeli chodzi o nas — powiedział Thorez — **stoimy u boku ludu Korei, walczącego o jedność i niezawisłość narodową.**

Oświadczamy: **Korea dla Koreańczyków! Vietnam dla Vietnamczyków!** Walczymy o zakaz broni atomowej, walczymy przeciwko morderczym bombardowaniom miast koreańskich przez samoloty amerykańskie.

Walczymy i będziemy walczyć w naszym kraju o rząd francuski, rząd uczciwości i pokoju, rząd, który uwzględni uprawnione żądania wszystkich pracujących, o rząd jedności demokratycznej.

Jedność wszystkich pracujących, wszystkich republikanów i wszystkich uczciwych Francuzów sprawi, że powstanie w końcu ten prawdziwy rząd Francji.

Polska i Ludowa Korea wymienią przedstawicieli dyplomatycznych

WARSZAWA (PAP). Rząd Rzeczypospolitej Polskiej polecił ambasadorowi R. P. w Pekinie — J. Burginowi porozumieć się z przedstawicielem Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w sprawie wymiany przedstawicieli dyplomatycznych między Polską a Koreą.

Z dziennika podróży do ZSRR (2)

Brześć — Moskwa

Wagony, którymi jedziemy, wchodzą w skład normalnego pociągu, kursującego na szlaku Brześć - Moskwa. Część z nich umieszczono z przodu pociągu, część z tyłu. By odszukać towarzyszy ulokowanych w pierwszych wagonach, trzeba przejść cały pociąg. Właśnie odbywam taką podróż.

Idąc, zaglądam do mijanych przedziałów. Więc jakieś dwie młode kobiety w perkalikowych sukienkach, uspakajają rozkrzyczane dziecko, jakiś oficer, na pół ukryty za wielką płachtą „Prawdy", paru mężczyzn, zajętych rozmową. Gdy mijam wagon restauracyjny, biało ubrani ludzie nakrywają do stołu. Odszukałem znajomych, chwilę porozmawiałem, wracam do swego przedziału.

Po drodze spotykam Kucybałę. Właśnie rozmawia z odzianym w biały mundur konduktorem. Obaj mówią po polsku, bo jak się okazuje konduktor dobrze zna nasz język. Kucybała jest w swoim żywiole. Zarzuca konduktora lawiną pytań. Jakie tu są zarobki, wiele kosztują buty, wiele ubranie, czy z pensji można sobie coś odłożyć, jak tu ludzie w ogóle żyją.

Konduktor, wysoki, postawny, z jasno blond wąsem, jest wyraźnie zdziwiony, lecz chętnie odpowiada. Więc te buty, które ma na nogach, kosztują 400 rubli. To są bardzo dobre, solidne buty, na skórzanej podeszwie. By Kucybała nie miał co do tego żadnej wątpliwości, konduktor podnosi nogę, stuka palcem w podeszwę i zaprasza Kucybałę, by uczynił to samo. Zresztą buty można dostać znacznie taniej (od 120 rb.). Można sobie również kupić droższe buty. To zależy, na co kogo stać. Ubrania są również w rozmaitej cenie. Można dostać z dobrego trwałego materiału za 350 rubli, jeśli ktoś chce natomiast kupić z jakiegoś wyszukanego materiału, a do tego najświeższy model — to zapłaci 600 rubli albo więcej.

— U nas — wyjaśnia konduktor — to, co jest potrzebne do życia, kosztuje tanio, ale za luksus się płaci.

Więc Kucybała dopytuje się teraz, czy wszystko można dostać. Konduktor robi poważną minę.

— Teraz znów można kupić wszystko, natomiast w okresie wojny narodowej, najważniejszą rzeczą był front i dlatego ci, którzy wówczas byli w Związku Radzieckim, pamiętają, że tu i ówdzie mogły być trudności.

* * *

W drugim końcu przedziału delegatka Wyszkowska rozmawia z konduktorką.

Obywatelka Wyszkowska jest tęga i dość wysoka, konduktorka natomiast jest drobna i szczupła. Kobiety uśmiechają się do siebie i rozmawiają o sprawach rodzinnych. Wyszkowska mówi o synu, który służy w czerwonej flocie, konduktorka opowiada o swoich dwóch jasnych pokojach w Moskwie, o mężu, który jest agronomem i synu inżynierze.

Wagon miękko kołysze, za oknami przesuwają się sięgające aż do horyzontu pastwiska, na których pasie się bydło.

* * *

Pociąg zwalnia, staje. Wielki masyw dworca, za nim wielopiętrowe bloki domów, szerokie, wyasfaltowane ulice, na podjeździe kilkadziesiąt samochodów.

Ludzie cisną się do okien, wyglądają, pytają co za stacja. Okazuje się, że Baranowicze. Zdumienie.

Wszyscy mniej więcej te Baranowicze pamiętają z okresu przedwojennego. Obrzydliwa dziura, z obskurnym, brudnym dworcem, pełna małych drewnianych domów, między którymi ciągnęły się wyłożone kocimi łbami ulice.

Dziś miasto zmieniło się do niepoznania. Nowy, piękny dworzec, asfaltowe jezdnie, wielkie, wielopiętrowe bloki mieszkalne, jakieś wielkie zakłady przemysłowe, elewatory zbożowe imponujących rozmiarów, a wszystko to — dorobek ostatniego pięciolecia. Delegaci wychodzą na peron, zaczepiają ludzi, rozmawiają.

Władysław Krzemiński, przedstawiciel powiatu Malbork, uchwycił jakąś kobiecinę i dopytuje, wielu tu teraz ludzi mieszka. Kobiecina śmieje się pomarszczoną twarzą i wyjaśnia, że według ostatniego spisu mieszkało tu 70 tysięcy ludzi, ale patrzeć tylko jak będzie 100 tysięcy, bo miasto się wciąż rozbudowuje i rozrasta. Jest tu 30 gimnazjów, dwie wyższe szkoły techniczne, dwa teatry, pięć kin. — A dawno tu mieszkacie? — dopytuje Krzemiński.

Babuleńka macha ręką.

— Od urodzenia, panie — mówi najczystszą polszczyzną. — Tylko za pańskich czasów to nie było życie. Mąż bezrobotny, syn bez zajęcia, a potem za komunizm w więzieniu. Teraz syn politechnikę skończył i jako inżynier - agronom w okręgu moskiewskim na stacji doświadczalnej pracuje i dobrze zarabia. Mąż znów jest na kolei i też zarabia. Domek sobie postawiliśmy, za który ratami spłacamy i tak się żyje.

Wokół nas zgromadziło się sporo ludzi. Karpiński znów ma pole do popisu. Szczerzy zęby, do dziewcząt się uśmiecha, a i starszym kobietom nie przepuszcza. Dziewczęta też się do niego śmieją.

Radio na dworcu wygrywa skocznego marsza, koło stoisk ze słodyczami stoją gromadki ludzi.

* * *

Gdy pociąg rusza wśród moich towarzyszy mała konsternacja. Wszystkie zegarki źle chodzą (mój też). W porównaniu z zegarem stacyjnym spóźniają się o dwie godziny.

Prawda! W Związku Radzieckim trzeba przesunąć zegarki o dwie godziny naprzód w porównaniu z naszym czasem. Nieomal symbol.

Jemy kolację w wagonie restauracyjnym i kładziemy się spać. Właśnie kładziemy się, ale nie śpimy. Te Baranowicze utkwiły ludziom w pamięci.

— Ale pokazali co umieją — mówi z uznaniem Józef Garaś, delegat z gminy Jurkowice. — Jakem ja za młodych lat w Baranowiczach w wojsku służył, to gdy człowiek przepustkę dostał — choć weź i powieś się. Nie wiadomo było, gdzie iść, żeby się w błocie nie utopić. Teraz to miasto, że hoho.

9 czerwiec. —

Wstałem dziś bardzo wcześnie, by spokojnie się ogolić, nim inni się obudzą. Na korytarzu konduktorzy wycierali miękkimi ściereczkami szyby i ściany wagonu.

W umywalni czyściutko, schludnie choć wczoraj wieczorem panował tu już nieporządek. Świeży ręcznik, nowy kawałek mydła.

Umyłem się, wyszedłem na korytarz, otworzyłem okno i patrzę. Pastwisk już nie widać. Jak okiem sięgnąć aż do horyzontu falujące łany zbóż. Gdzieniegdzie koło toru domki, kryte czerwoną dachówką.

Moi towarzysze pobudzili się i wędrują wzdłuż korytarza, by ogolić się i umyć. Ten i ów zatrzymuje się przy oknie i spoglądając na niezmierzone łany zboża, wzdycha z zazdrością.

Smoleńsk.

Tuż za żelaznym ogrodzeniem peronu, na wielkim placu robotnicy budują dom. Wśród różowych cegieł wszędzie widać różowe chusteczki, którymi nakryli głowy. Robotnicy — to same kobiety. Jest ich chyba ze sto, a może więcej. Nawet majster czy inżynier, którego łatwo rozpoznać po wielkim rulonie papieru, do którego wciąż zagląda, toteż kobietą. Wśród towarzyszek podróży, które z nami jadą, wielkie poruszenie.

— Same kobiety, ani jednego chłopa — mówi jedna.

— Patrzcie — dodaje druga — szoferzy, co na samochodach przywożą cegły, to też kobiety.

— Ale żeby tak bez mężczyzn... — dziwi się trzecia — to już ponad pojęcie. —

— Plany to już na pewno rysował mężczyzna — wtrąca z przekonaniem któryś z delegatów.

Oni gadają, a ja patrzę. W ciągu dwudziestominutowego postoju pociągu naliczyłem siedem ciężarówek pełnych cegły, którą wyładowano i rozprowadzono na budowę przy pomocy dźwigów. W tym samym czasie robotnice ułożyły chyba pół metra muru, długości dobrych pięćdziesięciu metrów. Robota paliła im się w rękach, a pracując śpiewały.

* * *

Mijają godziny, zbliża się wieczór, dojeżdżamy do Moskwy.

Tory się rozgałęziają, widać podmiejskie domki, gdzie w ogródkach bawią się dzieci, nasza lokomotywa wyje przeraźliwie, koła dudnią na skrzyżowaniach, pociąg staje.

Fotoreporterzy, reflektory, mowy. Dźwigają walizki, wchodzimy do tunelu, mijamy białe posągi Lenina i Stalina, przez salę recepcyjną ozdobioną portretami wodzów rewolucji i fotografiami członków Biura Politycznego WKP(b) wychodzimy oszołomieni na plac przeddworcowy, wsiadamy do autobusów.

Jacek Wołowski

Osiągnięcia ZSCh województwa gdańskiego
45.000 chłopów w szeregach

Salę konferencyjną Komitetu Miejskiego PZPR zapełniły w dniu wczorajszym liczne delegacje chłopów, którzy przybyli na IV Wojewódzki Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zebrali się tu gospodarze i gospodynie zrzeszeni w ZSCh, aby wysłuchać sprawozdania z rocznej działalności Zarządu Oddziału ZSCh, podyskutować nad osiągnięciami i brakami organizacji oraz dokonać wyboru nowych władz. W obradach wzięli udział przedstawiciele Zarządu Głównego ZSCh, partii politycznych, spółdzielczości.

Obrady zagaił prezes Zarządu Wojewódzkiego ob. **Łach**, przewodnictwo Zjazdu objął wiceprezes Zarządu Powiatowego ZSCh w Kartuzach ob. **Dąbrowski**. W prezydium zasiedli: sekretarz generalny ZSCh **Krupa**, inspektor organizacyjny Zarządu Głównego **Kozłowski**, sekretarz wojewódzki PZPR ob. **Hołod**, wiceprzew. prezydium WRN — **Marczewski**, prezes WKW ZSL — **Pszczółkowski**, przewodniczący ORZZ — **Sikora**, przedstawiciel ZMP — **Kilian**, przedstawiciel CRS — **Puchalski**, oraz przedstawiciele terenowych zarządów ZSCh: **Lipiński**, Helena **Drozda**, **Baran**, **Chyła** i **Radomski**. Przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu KW PZPR ob. Hołod, wiceprzewodniczący WRN — Marczewski, ob. Sikora i ob. Kilian.

Z dużą uwagą zebrani wysłuchali sprawozdania prezesa Woj. Zarządu ZSCh Łacha. Ze sprawozdania wynika, że od lutego 1948 roku, kiedy to odbył się ostatni Zjazd liczba członków wzrosła z 28 — 45 tysięcy. Powiększanie liczebne organizacji odbywało się w imię walki klasowej, wciągnięto bowiem szeroki ogół chłopów mało. i średniorolnych, a wyrzucono z szeregów ZSCh bogaczy wiejskich. Dużą uwagę zwrócono na organizowanie grup plantatorów i hodowców, których było w naszym województwie przeszło 2.000. Poważne osiągnięcia zanotować można w dziedzinie kulturalno - oświatowej. W ciągu roku powstało 175 nowych świetlic czynne są 134 zespoły artystyczne i 34 grupy taneczne.

Po referacie tym sprawozdanie z komisji rewizyjnej złożył ob. Firych, zgłaszając wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. W czasie dyskusji poruszono wiele aktualnych zagadnień z dziedziny organizacyjnej, gospodarczej, kulturalno-oświatowej. Specjalną uwagę zwrócono na przygotowanie do akcji żniwnej, zwłaszcza na postawienie na właściwym poziomie ośrodków maszynowych. Dyskutanci przytoczyli przykłady złego funkcjonowania komitetów członkowskich przy spółdzielniach, w których, niestety, dość często jeszcze szerzy się kumoterstwo, zwrócili uwagę na braki w akcji łączności miasta ze wsią, niedostatecznie aktywną pracę kobiet, niedociągnięcia przy kontraktacji ziemniaków, potrzebę dalszej radiofonizacji wsi oraz konieczność szkolenia kadr. W dalszej części zjazdu prezes Łach wręczył odznaki honorowe najaktywniejszym działaczom ludowych zespołów sportowych.

Na zakończenie dokonano wyboru nowego zarządu. (ż)

Ekipa łączności miasta ze wsią
gdyńskich kolejarzy

Ekipa łączności miasta ze wsią kolejarzy gdyńskich nawiązała kontakt z ludnością Sierakowic w powiecie lęborskim, Chwaszczyna w pow. kartuskim oraz osiedli rybackich Jastarni i Helu.

Kolejarze wyjeżdżają w teren dwa razy w miesiącu, stawiając sobie dwa zasadnicze zadania. Pierwsze, — to niesienie pomocy w pracy organizacyjnej terenu, podnoszenie zdrowotności wsi i pomoc przy naprawie maszyn rolniczych. Drugie zadanie, — to podnoszenie poziomu życia kulturalnego drogą organizowania wspólnych wieczorów świetlicowych i koleżeńskiej pomocy w stosunkach wiejskich zespołów. Nie zapominają również kolejarze o ważnym zagadnieniu umasowienia sportu na wsi.

Kolejowa ekipa łączności nawiązała także kontakt z zespołem teatralnym Marynarki Wojennej i zespołem świetlicowym i baletowym Milicji Obywatelskiej w Gdyni. Tak rozszerzony zespół może obsłużyć równocześnie kilka miejscowości. Ze względu na codzienną pracę zawodową wszystkich członków ekipy, wyjazdy organizowane są tylko w dni świąteczne, i w niedzielę.

W SIERAKOWICACH

Do Sierakowic wyjechała ostatnio 37-osobowa grupa, której zadaniem było urządzenie wieczoru świetlicowego, obsłużenie zebrań gromadzkich, zorientowanie się w pracy gromadzkich komitetów Obrońców Pokoju, oraz nawiązanie ścisłego kontaktu z miejscowymi organizacjami partyjnymi.

Wypad wypadł dobrze. Członkowie zespołu podzielili się na dwie grupy. Jedna objeżdżała zespoły gromadzkie, druga urządziła „świetlicę". Kierownik ekipy Józef Rzymek wygłosił referat o sojuszu robotniczo - chłopskim i o konieczności powiązania zagadnień wiejskich z miejskimi. Po referacie zespół artystyczny dał bogaty program artystyczny, na który złożyły się tańce, pieśni, recytacje i jednoaktówki.

Na zakończenie odbyła się zabawa ludowa przy muzyce z płyt, nadawanej przez adapter, który przywiozła ze sobą ekipa łączności. Dla urozmaicenia grała także orkiestra ludowa. Dzień upłynął w miłym i przyjaznym nastroju.

Nie zawsze jednak można się bawić. **Ekipa łączności bardzo często zakasuje rękawy** i zabiera się do pracy, do naprawy maszyn i narzędzi rolniczych swoich przyjaciół na wsi. **Nie mało ma również pracy ekipa sanitarna z dr Żelazkiem na czele**, bo w tej dziedzinie pozostało jeszcze dużo do zrobienia na wsi, która bywa o dziesiątki kilometrów oddalona od miasta. (Lig.)

MiGAWKi wybrzeża

Gdzie są spinki?

Zdarza się, że mężczyzna używa spinek do kołnierzyka. No — trudno. Zdarza się, że zginie mu spinka.

Nie życzę nikomu, by mu się to zdarzyło w Gdyni. Obszedłem kilkanaście sklepów MHD i spółdzielczych. Wszędzie rozkładają ręce i mówią:

— Spinek nie ma.

Spinki — to towar drobny i niepozorny. Ale jednak czasem ciężko się bez nich obejść. Tym bardziej, że spinki są na pewno tylko gdzieś w czeluściach magazynów. (wm)

Niezawodna maskotka

W lokalu dawnego „Mirażu" w Gdyni wre gorączkowa praca. Malarze kończą właśnie malować przebudowany lokal - restaurację Państwowego Przemysłu Gastronomicznego, która w ramach czynu lipcowego ma być uruchomiona na Święto Odrodzenia.

— Czy wykonacie robotę terminowo? — pytam się młodego malarza, który z fantazją macha pędzlem po suficie.

— My dotrzymujemy zobowiązań tak, jak Krupka — śmieje się wesoło. — Nie widzi pani, że nasz patron czuwa nad nami?

Rzeczywiście u wejścia do lokalu rysuje się na pobielonej szybie doskonale zrobiona sylwetka popularnego starszego pana, który ojcowskim i pełnym powagi gestem zaprasza przyszłych konsumentów do restauracji. (jota)

Dobre wrażenie

Do baru mlecznego we Wrzeszczu wchodzi o godz. 7 rano mężczyzna w roboczym ubraniu murarskim:

— Czy jest gotowane mleko? — pyta młodej ekspedientki.

— Nie ma.

— Dlaczego?

— Bo kuchnia zepsuta

— Bułki są?

— Nie ma.

— Dlaczego?

— Bo jeszcze piekarz nie przywiózł.

— No, to co jest do jasnej anielki?

Ekspedientka uśmiecha się, wzruszając ramionami.

— Na razie tylko dobre wrażenie.

Swoją drogą warto pomyśleć, aby oprócz dobrego wrażenia ludziom pracy zapewnić również i pierwsze śniadanie. (p)

Powstają sekcje dziennikarskie
na uniwersytetach w Warszawie i Krakowie

Z początkiem roku szkolnego 1950-51 otwarte zostaną sekcje dziennikarskie na uniwersytetach warszawskim i krakowskim. W związku z tym przestaną istnieć studia dziennikarskie przy ANP w Warszawie oraz przy WSNS w Krakowie.

W przeciwieństwie do dawnych studiów dziennikarskich, które traktowane były jako studia dodatkowe do zasadniczego przedmiotu, program sekcji dziennikarskich na uniwersytetach warszawskim i krakowskim obejmuje, poza przedmiotami ściśle fachowymi, szeroki zakres przedmiotów z dziedziny nauk filozoficznych, społecznych, historycznych, ekonomicznych itp.

Reorganizacja studiów dziennikarskich jest odbiciem wielkich i odpowiedzialnych zadań jakie stoją dziś przed prasą i dziennikarzami. Szeroki program i wysoki poziom studiów na sekcjach dziennikarskich zapewni prasie polskiej dopływ nowych, dobrze przygotowanych kadr dziennikarskich.

Studia na sekcjach dziennikarskich trwać będą 3 lata. Podania o przyjęcie na studia należy składać w dziekanatach wydziałów humanistyki na uniwersytetach warszawskim lub krakowskim.

Szczegółowych informacji udzielają biura informacyjne ZAMP, w Gdańsku, ul. Rokossowskiego 25.

Wyd. MON „Prasa Wojskowa"

B. Niebylicki i T. Bunimowicz

W wyzwolonej Korei

str. 176, ilustracji 76, zł 250

Ilustrowana opowieść o wolnej Korei

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

3600-k

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK
„Sprawa Anny Kosterskiej" — g. 19.30
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA
Teatr nieczynny
TEATR KAMERALNY — SOPOT
Teatr nieczynny.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — „Kłopotliwe alibi" — dozw. od lat 18. — Pocz. godz. 17, 19, 21,15. w niedz. od 15.
GDYNIA — Atlantic — „Młodzi marynarze" od l. ?. Pocz. godz. 17, 19 i 21 Poranek 9 bm. „Goal" od l. 10 — godz. 10.30.
GDYNIA — Goplana — „Dni zdrady" prod. czeskiej — od lat 12. Pocz. g. 16.30, 18.30 i 20.30. W niedziele od 14.30.
GDYNIA — Promień — „Pustelnia Parmeńska" seria I prod. franc. — od lat 18. — Pocz. godz. 19 i 21. W niedz. od 17.
GDYNIA — Fala — „Pirogow" — dozw. od lat 12. — Początek godz. 18.30, 21. W niedz. od 16.
OLIWA — Polonia — „Strój galowy" — dozw. od lat 14. Pocz. godz. 17, 19 i 21. W niedz. od 15 i poranek „Biały kieł" dozw. od lat 14. Pocz. godz. 10.30.
SOPOT — Bałtyk — „Dwa ognie" prod. czeskiej — od l. 14. Pocz. godz. 16.30, 18.30, 20.30. W niedz. od 14.30.
SOPOT — Polonia — „Oni mają ojczyznę" od l. 10. — Początek seansów godz. 17, 19 i 21. W niedz. od 15. — Poranek dn. 9 bm. o godz. 10.30 — „Eksperyment dr. Erlicha" od lat 14, prod. ameryk.
WRZESZCZ — Capitol" — „Legitymacja partyjna" — dozwol. od l. 14. Początek godzina 17. 19 21. W niedzielę od 15 — i poranek o godz. 10.30 „Klatka słowicza".
WRZESZCZ — Bajka — „Śpiewak nieznany" — dozwol. od lat 14. Początek godz. 17, 19 i 21. W niedz. od go. 15 i poranek godz. 10.30: „Mali detektywi".

DYŻURY APTEK

od dnia 8. 7. do dnia 14. 7. 1950 r.

GDYNIA — Apteka Centralna, Plac Kaszubski 10.
SOPOT — Apteka Społeczna Nr 15 — ul. Rokossowskiego 21.
WRZESZCZ — Apteka Bałtycka — ul. Grunwaldzka 36.

WYSTAWY

Wystawa obrazów artystów malarzy Ignacego Klukowskiego i Tadeusza Nartowskiego otwarta jest każdego dnia w Salonie Sztuki przy ul. 3 Maja 27 w Gdyni od godz. 10 do 21.

MUZEA

Wystawa dokumentów polskości Gdańska w archiwum państwowym w Gdańsku — przy ul. Wały Piastowskie 5 (blisko dworca głównego) jest otwarta codziennie — także w dni świąteczne w godzinach 11 do 14. Zwiedzanie wystawy przez wycieczki szkolne i większe grupy osób jest możliwe i w innych godzinach jednakże po uprzednim porozumieniu się z dyrekcją archiwum, telefon 34-204.

Wzrasta cyfra rybaków-spółdzielców

Na zachodnim wybrzeżu pracuje już kilka spółdzielni rybackiej pracy połowowej, które swoimi osiągnięciami zdobyły sobie wśród rybaków ogólne uznanie.

Rybackie kutry i łodzie motorowe należące do spółdzielni pracy osiągają coraz to nowe łowiska i usprawniają metody połowów, stosując przede wszystkim metodę połowów zbiorowych, która daje lepsze wyniki, aniżeli połowy indywidualne.

Te osiągnięcia spółdzielni rybackich sprawiają, iż coraz większa cyfra rybaków, którzy dotychczas przeprowadzali połowy indywidualne, wstępuje do spółdzielni. Każdego miesiąca zwiększa się cyfra rybaków - spółdzielców.

Spółdzielnie realizują we własnym zakresie akcję wychowywania ludzi. W tym celu prowadzi się pracę uświadamiającą o znaczeniu spółdzielczości rybackiej. Rybacy przekonali się, iż połowy i praca w spółdzielni daje im lepsze wyniki, aniżeli praca samodzielna. (a)

Niesumienny kierownik spółdzielni skierowany do obozu pracy

Komisja Specjalna w Warszawie rozpatrzyła ostatnio na wniosek Delegatury Gdańskiej sprawę b. kierownika gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Bielkówku, **Stanisława Szmyta**, oskarżonego o popełnienie nadużyć.

Jak ustalono w toku dochodzenia Szmyt nie wpłacił do kasy i przywłaszczył sobie uzyskane ze sprzedaży towarów pieniądze w kwocie około 190.000 zł. Za przestępstwo to został skierowany do obozu pracy przymusowej na 12 miesięcy. (ż)

Chwilowe przerwy w ruchu tramwajowym

Dyrekcja MZK GG informuje nas, że w dniach od 12 lipca godz. 7-ej do dnia 15 lipca b. r. włącznie na linii tramw. Nr 3 od ul. Klinicznej do Placu Wolności będą przeprowadzane roboty przy wymianie liny napowietrznej.

W związku z tym tramwaje będą kursowały na tym odcinku tylko jednym torem w obu kierunkach, co pociągnie za sobą pewne zaburzenia w ruchu i opóźnienia w rozkładzie jazdy.

Rybacy czytają książki i słuchają odczytów

„Dom Rybaka" w Gdyni daje szerokim rzeszom rybaków morskim nie tylko noclegi i wyżywienie, ale i dba o ich poziom kulturalny.

W dniu 5 bm. zorganizowano tam odczyt literacki p. t. „Maria Konopnicka", który wygłosił literat z Jeleniej Góry — Antoni Sikorski.

W odczycie, wygłoszonym z okazji 40-tej rocznicy zgonu znakomitej poetki, zasłużonej bojowniczki o prawa ludu polskiego, prelegent nakreślił jej sylwetkę poetycką oraz omówił znaczenie jej działalności społecznej na tle epoki, ilustrując prelekcję wyjątkami z poezji.

Odczyt ten był pierwszą tego rodzaju imprezą oświatową na terenie Domu Rybaka. Był równocześnie wzmocnieniem łączności i współpracy między dwoma odległymi a tak ściśle związanymi ze sobą gospodarczo krańcami naszego kraju — Dolnym Śląskiem i Wybrzeżem, co podkreślił w swym przemówieniu prelegent.

Kierownik Domu Rybaka, Józef Bielawiak, dziękując prelegentowi, wyraził nadzieję, że odczyt ten zainauguruje okres dalszego wzmożonego życia kulturalnego wśród tut. rybaków.

W związku z tym należy nadmienić, że posiadana przez Dom Rybaka biblioteka, przekraczająca 500 tomów, zostanie w dniach najbliższych wzbogacona o przeszło 1000 dalszych tomów z zakresu beletrystyki, literatury młodzieżowej, ideologicznej i fachowej. Zapowiedź ta została powitana z radością przez skwapliwie korzystających z biblioteki rybaków. (s)

Coraz więcej przedszkoli
dla najmłodszych mieszkańców Gdyni

W Gdyni czynnych jest 27 przedszkoli, z których 19 prowadzi Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Ilość ta nie jest jednak wystarczająca. Nie jedno też pomieszczenie przedszkola nie odpowiada całkowicie swemu przeznaczeniu.

W roku bieżącym zostaną uruchomione dalsze przedszkola w nowych, specjalnie do tego celu zbudowanych domach. Będą to przedszkola wzorowe, pierwsze tego rodzaju na Wybrzeżu.

Nowy rok dla przedszkoli zaczyna się w sierpniu. W tym czasie otwarte zostanie przedszkole dwuoddziałowe przy ul. Partyzantów w blokach ZUS. Do października będzie ukończone i oddane do użytku przedszkole **przy ul. Harcerskiej** i drugie **w Domu Marynarza**, w którym będzie się również mieścił żłóbek. Dalsze dwa trzyoddziałowe przedszkola powstaną **w Małym Kacku i w Redłowie.**

Nowe przedszkola będą posiadały sale zabaw, jadalnie, gabinet lekarski i nowoczesne urządzenia sanitarne. Przy przedszkolach znajdować się będą mieszkania dla personelu i dozorcy. Przedszkola będą centralnie ogrzewane.

Przedszkole Nr 3 — muzyczne otrzymało nareszcie własne pomieszczenie przy ul. 3 Maja (w dawnym lokalu YMCA).

Mimo, że będzie to już dość gęsta sieć przedszkoli, powstawać ich będzie coraz więcej, aby każde dziecko mogło spędzić szczęśliwe, radosne i zdrowe dzieciństwo pod opieką wykwalifikowanych przedszkolanek. (Lig.)

Czyn lipcowy chłopca okrętowego

Jan Wojtala, chłopak okrętowy, będący w stałej rezerwie PMH, jako Czyn Lipcowy pomalował całkiem bezinteresownie i w godzinach poza pracą, łańcuch Kotwicy - Pomnika, znajdującej się przed Domem Marynarza PMH w Gdyni. (am)

3 tony owoców dziennie rozprowadzają ruchome stoiska PSS w Gdyni

Codziennie, kiedy zaledwie zaczyna się ruch dzienny w Gdyni, w 10 punktach miasta personel Powszechnej Spółdzielni Spożywców rozpakowuje już skrzynie z owocami i przygotowuje „sklepy na wózkach" do pracy.

Te ruchome punkty sprzedaży ułatwiły w dużym stopniu zaopatrzenie ludności we wszelkie go rodzaju owoce, a jak wielką popularnością cieszą się — świadczy o tym fakt, że codziennie rozprowadzają 3 tony czereśni, jagód, pomidorów, truskawek itp.

Przy tej okazji warto wspomnieć o personelu, któremu należy się uznanie za grzeczne i sprawne obsługiwanie klientów. PSS, nie mogąc do tej pracy zabrać ze swych sklepów ekspedientek i nie znalazłszy chętnych, zatrudniła przy wózkach niewykwalifikowane pracownicz ki, które dotychczas pracowały przy przebieraniu ziemniaków. Teraz, po praktyce, przejdą one kurs teoretyczny i otrzymają stałe zatrudnienie w sklepach PSS.

Jak informuje kierownictwo spółdzielni, w najbliższym czasie będzie uruchomionych dalszych 5 punktów sprzedaży, które będą również rozprowadzały warzywa. (Lig)

MODNE UCZESANIA

„MODA i ŻYCIE" Nr 20

-8

Wpisać czy nie wpisać?

Niedawno w rubryce „Śmiało i szczerze" ukazała się wymiana listów w sprawie klientki, która skorzystała z książki zażaleń m. in. dla wpisania, że ekspedientka odważyła jej 3 dk. szynki z innego, bardziej tłustego kawałka. Ostatnio znów w spółdzielni fryzjerskiej jedna z klientek wpisała do książki zażaleń obszerną skargę na zbyt długą „kolejkę" i nie dość szybkie załatwienie jej przez fryzjera (który przez cały czas czesał kolejne klientki).

Książka zażaleń jest bardzo pożytecznym wynalazkiem, ponieważ ułatwia stwierdzenie i usuwanie niedociągnięć. Wydaje nam się jednak, że nadużywanie jej dla wpisywania błahych, a często nawet nieuzasadnionych reklamacji, nie jest właściwe. Klienci — a zwłaszcza klientki — denerwują się bardzo łatwo i nieraz zdają się traktować książkę zażaleń, jako ujście dla swoich podrażnionych nerwów. Nie powinny jednak zapominać o tym, że każda sprawa — raz rozpoczęta — ma dalszy bieg. Zaczyna się sprawdzanie, konfrontacje i wyjaśnienia. Kilka osób traci czas — a jeśli reklamacja jest nieuzasadniona — zupełnie niepotrzebnie.

Istnieje stare powiedzenie, że w gniewie dobrze jest policzyć do dwudziestu, zanim się coś wypowie. Czy nie było by dobrze liczyć do dwudziestu i przed wpisaniem zażalenia? (rt)

FACHOWCY POSZUKIWANI

Pracownika zaznajomionego z planowaniem inwestycyjnym zatrudni natychmiast Zakład Wodoc. i Kanal. m. Gdyni, ul. Witomińska 19/21. 3604-k

Sprzedaż

PIANINO sprzedam — informacje telef. 333-85 P-1107

TAPCZAN dwuosobowy sprzedam. Gdańsk - Rudniki. Miałki Szlak 72. 3602-k

WÓZEK inwalidzki do sprzedania. Gdynia, Świętojańska 49, Rodziewicz. G-1129

ODSTĄPIĘ streptomycynę — Gdynia - Chylonia Chylońska 149. G-1132

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego. Oferty kierować: Wrzeszcz, Parkowa 2, Kołecka. 3603-k

ZAMIENIĘ 2 i służb. wspólna kuchnia, wygody, Sopot, Podjazd 7, 3 p. lewo na 2—3 pokoje podobne parter, 1 piętro. P-1119

STUDENT Politechniki poszukuje pokoju Wrzeszcz, — Gdańsk. Wiadomość pod „pracujący" Dziennik Bałtycki G-1136

Wolne posady

POMOC domowa, zaufana, lubiąca dzieci, potrzebna. Sopot, Świerczewskiego 16 m. 3. P-1118

GOSPOSIA samodzielna lub pomoc domowa — przychodnia potrzebna. Sopot, Krasickiego 7 m. 8. P-1120

Zguby

ZGUBIONO kartę rejestracyjną łodziową — znak „Jas. 25" — na nazwisko Konkel Zygmunt, Jastarnia, Bałtycka 8. G-1085

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Zw. Zawodowego na nazwisko Helena Witkowska Gdańsk - Orunia kol. Szwajcaria 6. P-1122

ZGUBIONO dokumenty, zwrot za wynagrodzeniem. Winnicki Władysław Wrzeszcz, Parkowa 4 m. 5. G-1127

Różne

ODDAM noworodka na własność, Sopot, ul. Westerplatte nr 3. P-1117

DR. MACIEJEWSKIEMU, Docentowi Akademii Medycznej za pomyślne przeprowadzenie b. ciężkiej operacji kręgosłupa, oraz troskliwą opiekę nad synem naszym jak również personelowi lekarskiemu i pielęgniarskiemu kliniki Chirurgii Dziecięcej. składają najserdeczniejsze podziękowania Kosteccy. P-1121

Chrońmy lasy!

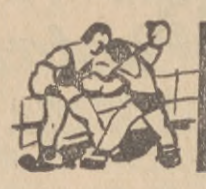

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Koło Sportowe betoniarni Dzierżgoń zwycięzcą turnieju »Budowlanych«

Zrzeszenie Sportowe „Budowlani" w Gdańsku zorganizowało błyskawiczny turniej piłkarski kół sportowych przy zakładach pracy z udziałem 8 drużyn. Pierwsze miejsce zajęło Koło Sportowe Betoniarni z Dzierżgonia, zwyciężając w finale Koło Sportowe WPB (Gdynia) 3:2 (po dogrywce).

Zawody powyższe zasługują na specjalne omówienie. Już od szeregu miesięcy tego rodzaju imprezy winny być przeprowadzane przez zrzeszenia. Tym samym zdopingowałoby się Koła Sportowe do większej aktywności, a jednocześnie podniosłoby się patriotyzm sportowców we własnych zakładach pracy.

O tym, w jakim stopniu umiejętnie kierowane wychowanie fizyczne i sport wpływa na stosunek Dyrekcji i Rady Zakładowej danego zakładu pracy do koła sportowego — świadczy najlepiej przybycie specjalnej wycieczki z Dzierzgonia w pięciu autobusach. Uczestnicy wycieczki złożeni z pracowników betoniarni, żywo dopingowali swych pupilów.

Nic więc dziwnego, że tak zrozumiany patriotyzm wpływa na podniesienie sprawności fizycznej pracowników danej instytucji jak również przyczynia się do zwiększenia produkcji i wykonania przedterminowego planu w danym zakładzie pracy.

W olbrzymim wysiłku klasy robotniczej, walczącej o wykonanie planu 6-letniego, wychowanie fizyczne i sport ma do spełnienia duże zadanie. I dlatego też winniśmy więcej niż dotychczas zwracać uwagę na pracę kół sportowych, wiązać ich najściślej z całą załogą danego zakładu produkcyjnego i zmobilizować ich do większego wysiłku.

Przykład Dzierzgonia winien znaleźć naśladowców również i w innych kołach sportowych przy zakładach pracy. W momencie, gdy na apel kolejarzy z Tarnowskich Gór masy pracujące Polski podejmują zobowiązania z okazji Święta Odrodzenia, również i sportowcy Wybrzeża zrzeszeni w kołach i klubach winni wzmożyć swe wysiłki dla uczczenia historycznej daty 22 Lipca.

Wyniki turnieju „Budowlanych" były następujące: **Ćwierćfinały: 16 Ośrodek Szk. Zaw. — PPB 2 (Sopot) 1:0, WPB (Gdynia) — Cementownia (Wejherowo) 3:1, Betoniarnia (Dzierzgoń) — PPB Zjedn. Wybrz. 1:0, PPB Hydrotrest — P.R.C. i P. 2:1.**

W półfinale: WPB (Gdynia) pokonało 16 Ośrodek 3:1, a Betoniarnia (Dzierzgoń) zwyciężyła walkowerem 3:0 na skutek niestawienia się „Hydrotrestu" (zapytujemy dlaczego?).

W finale początkowo przeważali młodzi zawodnicy z Gdyni, prowadząc nawet 2:0. Pod koniec meczu do głosu doszli lepsi kondycyjnie piłkarze z Dzierzgonia, strzelając wyrównujące bramki, a w dogrywce uzyskując zwycięskiego gola. Punkty dla Dzierzgonia strzelili: **Kamiński — 2 i Berger, dla WPB — Gładysiewicz i Lidzbarski.**

Na zakończenie turnieju przemawiał przedstawiciel „Budowlanych" ob. Stachowicz, wręczając zwycięskiej drużynie pamiątkową plaketę. W imieniu Koła Sportowego Dzierzgonia przewodniczący ob. Śledź oświadczył, że pracownicy betoniarni będą podciągać swą sprawność fizyczną dla podniesienia wydajności i przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.

A. Skot.

Gwardia (Słupsk) — Górnik (Wałbrzych) 2:2

O wielkim zainteresowaniu, towarzyszącym niedzielnym zawodom o wejście do II Ligi, świadczyło przybycie 4000 widzów na mecz pomiędzy słupską „Gwardią" i „Górnikiem" z Wałbrzycha.

Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1). W pierwszej połowie gra stała na dobrym poziomie i była na ogół wyrównana. W tym okresie gospodarze mieli okazję podwyższenia wyniku. Po przerwie lepsi w polu byli „górnicy", którzy wykazali swą wyższość tak pod względem techniki, jak i kondycji. Dzięki jednak ofiarnej i ambitnej grze obrony miejscowych, udało się „Gwardii" wywalczyć wynik remisowy.

Prowadzenie dla „Górnika" uzyskał już w 12 min. Stoły (z karnego), wyrównał w 42 min. Sosnowski. W 65 min. Ignaczak z rzutu wolnego strzelił drugi punkt dla gości. Na 3 min. przed końcem Jankowski (Gwardia) ulokował piłkę w siatce, ustalając wynik dnia.

W drużynie „Górnika" wyróżnili się: **Pulikowski na prawym skrzydle, prawy łącznik — Syk, lewy pomocnik — Stoły, i twarda obrona. W zespole „Gwardii": Gadaj na obronie, Sosnowski w napadzie i środkowy pomocnik Sowiński.** (dł.)

„Kolejarz" przegrywa w Bydgoszczy

Przykrą niespodziankę sprawił opinii sportowej Wybrzeża mistrz okręgu klasy A, który w ramach rozgrywek o wejście do II Ligi przegrał w Bydgoszczy z miejscową „Gwardią" 1:3 (0:0).

Wprawdzie piłkarze Wybrzeża technicznie przewyższali gospodarzy, ale ich atak w pierwszej połowie nie umiał się zdobyć na wykończenie akcji. Po przerwie gdańszczanie opadli z sił a do głosu doszli silniejsi fizycznie „gwardziści", strzelając bramki ze strzałów Klimowicza — 2 i Rybickiego. **Honorowy punkt dla „Kolejarza" zdobył na trzy minuty przed końcem Duraj.**

Do porażki przyczyniło się w znacznym stopniu osłabienie drużyny, która nie wylizała się jeszcze z ran odniesionych ubiegłej niedzieli ze słupską „Gwardią". W miejsce Katulskiego i Stawskiego zagrali Murawski i Mikołajski. Ten ostatni był najsłabszym z całej drużyny. Ponadto w drugiej połowie obrona zawiniła pierwszą i trzecią bramkę przez niepotrzebne „kiwanie" na polu karnym.

9 lekkoatletów Wybrzeża w reprezentacji przeciwko Węgrom

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił skład reprezentacji Polski na mecz lekkoatletyczny z Węgrami, który odbędzie się 15 i 16 bm. w Warszawie. W skład reprezentacji wchodzi 9 zawodników z klubów gdańskich a mianowicie: Moderówna, Mach, Kielas, Mańkowski, Łomowski, Zieleniewski i Cecuła z „Budowlanych-Lechii" — Krzesiński ze „Spójni" Gdańsk oraz Kownacki z AZS.u. Zawodnicy ci winni stawić się w lokalu PZLA w Warszawie ul. Puławska 2, w czwartek 13 bm. rano. (st.)

Sportowcy polscy w Berlinie

W drugiej połowie lipca br. projektowany jest wyjazd lekkoatletów, lekkoatletek i gimnastyczek polskich do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Sportowcy polscy wystąpić mają w Berlinie i innych miastach NRD.

Mazurkówna i Krzyżanowski mistrzami w wieloboiach

Na Stadionie Miejskim w Gdyni rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Wybrzeża w pięcioboju mężczyzn i trójboju kobiet.

W pięcioboju mistrzostwo zdobył Krzyżanowski (Spójnia — Gdańsk) wynikiem 2773 pkt. (nowy rekord okręgu). Na dalszych miejscach: Piórkowski (Związkowiec — Gdynia) 2279 pkt. i Tłomiński (Związkowiec — Gdynia) — 2023 pkt. Wśród kobiet triumfowała Mazurkówna (Kolejarz — Gedania) — 168 pkt. przed Białkówną (Spójnia — Gdańsk) — 77 i Piątkówną (Związkowiec — Gdynia) — 69.

Krzyżanowski zwyciężył w czterech konkurencjach: w dysku — 40,91, w oszczepie — 42,10, 200 m — 25 sek. i w dal — 6,45 m. 1500 m wygrał Tłomiński z czasem 4:42,6. Mazurkówna uzyskała pierwsze miejsca w skoku wzwyż — 135 cm i w oszczepie — 27,68. Na 100 m pierwsza była Białkówna 14,3 sek.

Poza konkursem startowali na 1500 m Śmierzchalski, zwyciężając w czasie 4:29,0 i brat jego — Hipolit, który na 3000 m uzyskał dobry wynik 9:21,8. Ponadto Mach II przebiegł dystans 200 m w czasie 24,2.

Na marginesie imprezy wspomnieć należy o niedociągnięciach organizacyjnych. GOZLA poruczył urządzenie imprezy „Związkowcowi" z Gdyni. Mimo wysiłków poszczególnych jednostek, kierownictwo klubu nie dołożyło starań, ażeby impreza była „zapięta na ostatni guzik". Trzeba było czekać blisko godzinę na uzyskanie zezwolenia od władz porządkowych na rozpoczęcie zawodów, gdyż takowe organizatorzy „zapomnieli" załatwić Ponadto wydaje nam się, grubą i trochę niemoralną, przesadą, reklamowanie podobnych zawodów jako „największej imprezy lekkoatletycznej na Wybrzeżu". (as)

„Ogniwo" — AZS 13:2 w tenisie

Rozegranym na kortach we Wrzeszczu meczem tenisowym „Ogniwo" (Sopot) — AZS (Gdańsk), zakończone zostały na Wybrzeżu tegoroczne rozgrywki Ligi Tenisowej w grupie północnej. Ogólny bilans nie jest jednak korzystny. Fatalnie przegrany mecz sopockiego „Ogniwa" w Szczecinie, oraz słaba postawa czołowych tenisistów Wybrzeża w turnieju gdyńskim, nasuwają spostrzeżenie, że pomimo utrzymania się drugiej drużyny w Lidze, (AZS) Wybrzeże w sporcie tenisowym nie robi właściwie postępów. Winno to być sygnałem alarmowym dla miejscowych działaczy, by punkt ciężkości „białego sportu" nie przeniósł się w inne strony kraju.

Przebieg meczu wykazał, że pracujący w nierównie lepszych warunkach klub sopocki, przewyższa wszystkie inne zespoły okręgu przynajmniej o klasę. Wystarczy wspomnieć, że w ostatnim meczu z AZS-em „Ogniwo" oddało akademikom zaledwie 4 sety, wygrywając ich aż 27. Jedynym jasnym punktem w drużynie AZS był Frankowski, który po ładnej grze wygrał z trzecią rakietą Wybrzeża Faronem 4:6, 6:2, 6:2, zaś wspólnie z Wacławikiem pokonali oni rutynowaną parę „Ogniwa" Mrokowski — Gedroyć bez utraty seta. Pozostałe gry przyniosły łatwe zwycięstwa tenisistom sopockim. Nawet debel juniorów nie potrafił nawiązać walki z Karskim i Sawaszkiewiczem, którzy panowali niepodzielnie na korcie. Korneluk wygrał łatwo z Milewskim, który tak dobrze zapowiadał się w zeszłym roku. Zawiódł również debel Milewski — Cieszyński, na który po cichu liczono. Zawody, przeprowadzone w nowozorganizowanym ośrodku tenisowym AZS we Wrzeszczu, wywołały duże zainteresowanie miejscowej publiczności, która zbyt rzadko ogląda tenisowe imprezy. Żałować tylko wypada, że zawody skończyły się tak „błyskawicznie", że już w niedzielę zabrakło konkurencji do rozegrania.

Piłkarstwo w krajach Demokracji Ludowej

Radziecki tygodnik „Ogoniok" zamieszcza następującej treści artykuł:

Nad stadionem „Doża" rozległ się ostry dźwięk sędziowskiego gwizdka, zwiastującego zakończenie meczu. Na tablicy wiele mówiące cyfry — 5:0. W takim stosunku państwowa drużyna węgierskich piłkarzy wygrała z drużyną Szwecji. Dwa zwycięstwa nad Austrią, zwycięstwa nad drużynami Polski, Rumunii, Bułgarii, remis z Włochami — oto osiągnięcia węgierskich mistrzów piłki nożnej w ubiegłym roku. Ich jedyna porażka, to przegrana z drużyną czechosłowacką 2:5. Jednak w roku bieżącym, piłkarze węgierscy uzyskali zwycięstwo nad Czechami.

Osiągnięcia węgierskich piłkarzy w spotkaniu ze Szwedami należy oceniać jako zwycięstwo nowego piłkarstwa nad konserwatywnym i upadającym piłkarstwem Zachodu.

W samej rzeczy, Szwedzi, jako zwycięzcy olimpijskiego turnieju piłkarskiego, uważani byli na Zachodzie za pretendentów, jeżeli nie do mistrzostwa świata, to w każdym razie do pierwszeństwa w Europie, a tu, taka porażka. Drużyna Węgrów, według zgodnej opinii przyjaciół i wrogów, zabłysła bezkonkurencyjną techniką i wysokimi zaletami fizycznymi i moralnymi.

Rzecz znamienna, że drużyna Węgier była złożona przeważnie z młodych graczy, których talent rozwinął się w sprzyjających warunkach ustroju demokratycznego. **Kastowość, żądza zysku, gra „na publikę" — wszystkie te cechy typowe dla dawnego piłkarstwa węgierskiego zostały bezpowrotnie odrzucone. Dzisieszą piłkarską młodzież Węgier znamionuje inicjatywa, duch bojowy, wola zwycięstwa.**

Nigdy jeszcze piłkarze węgierscy nie grali tak dobrze, jak teraz. Świadczą o tym nie tylko ich międzynarodowe osiągnięcia, lecz i ta zacięta walka która rozwija się na boisku w czasie każdego meczu o mistrzostwo kraju.

Zbliża się ku końcowi druga (wiosenno - letnia) liga mistrzostw. 16 najsilniejszych drużyn krajowych walczy o zaszczytne miano mistrza. Po 26 grach na pierwsze miejsce wysunęła się słynna drużyna „Honwed", w której składzie gra najlepszy gracz Węgier. Ferenc Puszkas. Na drugim miejscu znajduje się drużyna **EDOS (dawna „Ferencvaros")**, na trzecim — **„Tekstil"**. Znana widzom radzieckim drużyna „Vasas", która, warto zaznaczyć, odniosła zwycięstwo nad „Honwedem" — 1:0, znajduje się na siódmym miejscu.

Postępuje też naprzód przebudowa piłkarstwa czechosłowackiego. Daje się tu zauważyć zupełny odwrót od starych tradycji w dziedzinie techniki i taktyki. Lecz przyswojenie przodującego, współczesnego systemu gry wymaga czasu. Dotąd z sześciu międzypaństwowych spotkań, rozegranych w ubiegłym sezonie, Czechosłowacja wygrała tylko dwa i jedno zakończyła remisem.

Drużyna czechosłowacka składała się przeważnie z graczy starego pokolenia, którzy, pomimo dobrego opanowania piłki, nie wytrzymywali współczesnego tempa gry. Oprócz tego weteranom trudniej było przyswoić sobie nową taktykę.

Jednak wzrost liczebny i jakościowy młodych sił piłkarstwa czechosłowackiego jest niezawodny. Świadczą o tym osiągnięcia mistrza kraju, drużyny „Bratislava", czy osiągnięcia drużyny „Bohemians" i „Sparty".

Spośród 14 drużyn, — uczestników mistrzostw krajowych — należy także wymienić zespół wojskowych piłkarzy ATK, drużyny „Cieplice" i in.

Osiągnięcia masowego, demokratycznego ruchu sportowego szczególnie wyraźne są na przykładzie Polski. Piłkarstwo uprawia się tu już od dawna i ma ono wieloletnie tradycje. Lecz o ile Polska sanacyjna liczyła zaledwie kilkaset klubów, to teraz w kraju istnieje około 4000 zespołów piłkarskich. Zasługa odrodzenia na nowej drodze piłkarstwa polskiego, jak też i innych gałęzi sportu, przypada przede wszystkim zespołom związków zawodowych. Tytuł mistrza Polski zdobył w roku ubiegłym krakowski klub „Gwardia - Wisła". Tylko o jeden punkt pobita została drużyna „Ogniwo - Cracovia" (związkowcy). Dwie drużyny „kolejarzy" — warszawska i poznańska — zajęły trzecie i czwarte miejsca.

Żywotność wykazało także młode piłkarstwo bułgarskie. Największą imprezą był eliminacyjny turniej piłkarski z udziałem dziesięciu drużyn. Do grupy wybranych weszły: **„Dynamo", „Torpedo", „Czerweny Znamia", „Stroitel", „Akademik" i inne.**

W Rumunii rozpoczął się sezon piłkarski. Uczestnikami mistrzostw były zespoły większych przedsiębiorstw, zakładów naukowych, organizacji wojskowych. **Spośród nich szybki i zgrany zespół robotników zakładów komunalnych miasta Oradia, drużyna wojskowa „Dynamo", „Lokomotywa" i inne.**

W Albanii 16 najsilniejszych drużyn walczy o prymat. **W ubiegłym sezonie tytuł mistrza republiki zdobył najpopularniejszy zespół piłkarzy ludowej armii — „Partyzant", który nie przegrał żadnego spotkania.** Na drugim miejscu znalazła się „Właznia", na trzecim — „Ily - Kucz". **Piłkarze Ludowej Albanii rozegrali już 15 spotkań międzynarodowych, z których pięć wygrali, a dwa zremisowali.**

W. Cwietkow
(tłum. A. K.)

Polska — Rumunia w lekkoatletyce

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska - Rumunia w konkurencji mężczyzn, odbędzie się w Bukareszcie w dniach 5 i 6 sierpnia br.

Śmiało i szczerze sportowca

Czy to jest sport?

Jestem robotnikiem i mam już 58 lat i sportem nigdy się nie zajmowałem, bo nie miałem ku temu odpowiednich warunków. Teraz, kiedy już mam dorosłe dzieci — to jest dwóch synów i córkę, widząc i teraz dopiero rozumiejąc, co daje młodzieży sport, nie broniłem dzieciom swoim chodzić na sport, na treningi i brać udział w zawodach.

Sam nawet w niedzielę lubię iść, czy to na mecz, czy na inne zawody. **Ale od jakiegoś czasu obawiam się o swoje dzieci, jak idą na sport, bo to co widziałem parę tygodni temu, że dwóch graczy ze stadionu we Wrzeszczu z meczu zabrało pogotowie do szpitala, a ostatniej niedzieli znowu powtórzyło się to samo, że w meczu dwa razy pogotowie zabierało graczy znów do szpitala zakrwawionych, to chyba nikt mi się nie może dziwić, że mam stracha o swoje dzieci, czy i ich ten sam los nie spotka którejś niedzieli.** Nie jestem w tej sprawie bardzo zorientowany, ale widząc i czytając w gazetach, że sportem opiekuje się nasze Państwo Ludowe, że popiera i umasawia sport i łoży pieniądze, to dziwi mnie, dlaczego dopuszcza się do tego, aby pogotowie zjawiało się tam, gdzie szukamy rozrywki i idziemy po zdrowie. My ojcowie i matki chcemy widzieć nasze dzieci zdrowe, a nie, żeby z boiska zabierano je do szpitala.

Nie wiem, czy to są winni sędziowie, czy sami gracze, ale chyba mamy prawo domagać się, aby nasze i karetki pogotowia, z boiska raz na zawsze zniknęły.

Takich graczy, jakich widziałem w niedzielę, co kopią „umiejętnie" po kościach, a nie piłkę, nie dopuszczać do gry, usuwać z boiska i nie pozwalać brać udziału w meczach.

Chciałbym, aby więcej czytelników wypowiedziało się w tej sprawie i domagało się ostrych zarządzeń, aby sport był dla zdrowia, a nie łamaniem kości.

Franciszek Jarosz
Wrzeszcz

Co na to Kuratorium

Po zakończeniu roku szkolnego w liceum Państwowym w Wejherowie, grono uczniów zajmujących się intensywnie sportem w miejscowym kole sportowym przy Liceum — zostało wysłanych na tygodniowy kurs instruktorów ćwiczeń sportowych i gimnastycznych do Liceum Pedagogicznego w Gdańsku - Wrzeszczu, po czym mieli być skierowani według oświadczenia odnośnych władz w Kuratorium, jako instruktorzy na obozy letnie młodzieży w okręgu gdańskim, przez poszczególne Inspektoraty Szkolne.

Tymczasem w Inspektoracie Szkolnym w Wejherowie oświadczono zgłaszającym się, że miejsc brak i wobec tego muszą się starać o przydział „na własną rękę". Jak wobec tego należy zrozumieć oświadczenie Kuratorium i czy słuszne jest rozgoryczenie młodzieży poświęcającej wolne chwile tak ważne w naszym życiu, wychowaniu fizycznemu?

Prosimy odnośne władze o wyjaśnienie.

J. Ł.

Kolejarz - Gedania wyjaśnia

W związku z notatką z dnia 17 czerwca w nr. 165 w dziale „Śmiało i Szczerze" pt. „Winni są organizatorzy", prosimy o umieszczenie na łamach Waszego pisma [illegible] wyjaśnienia:

„Zarząd Miejski w Gdańsku usiłuje przypisać odpowiedzialność za wypadek mający miejsce w czasie zawodów piłkarskich „Kolejarz - Gedania" - „Union" na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu w dniu 28. 5. 1950 r. naszemu Klubowi. Przedstawiony stan faktyczny zawiera argumenty, które są niezgodne z rzeczywistością i sprzeczne z obowiązującymi przepisami. Zgadza się, że odpowiedzialnym za utrzymanie porządku był nasz Klub, który przedsięwziął wszelkie środki staranności zmierzające do należytego utrzymania porządku i w tym celu wyznaczył 30 porządkowych z naszego Klubu oraz 20 porządkowych z Klubu „Unia" — nadto nad utrzymaniem porządku czuwały organa Milicji Obywatelskiej, w ilości 5 funkcjonariuszy oraz 100 junaków „Służby Polsce". Ilość ta jest zupełnie wystarczająca do utrzymania porządku. W ten sposób Klub nasz wywiązał się w zupełności z ciążących na nim obowiązków — jako organizator zawodów. Ale nie tu leży przyczyna wypadku. Do wypadku by nie było doszło, gdyby urządzenia Stadionu Miejskiego we Wrzeszczu utrzymane były w należytym stanie Słusznie podkreśla Redakcja „Dziennika Bałtyckiego" w artykule z dnia 30. 5. br. w Nr 147 pt. „Po ostrej i bezpardonowej walce", wytykając Zarządowi Miejskiemu w Gdańsku spróchniałą barierę i podnosi potrzebę lepszego konserwowania urządzeń Stadionu.

Również nie prawdziwym jest twierdzenie Zarządu Miejskiego, jakoby żelazna bariera uległa wygięciu. Stwierdzamy, że wymieniona bariera już od dawna jest wygięta i dotychczas nie została naprawiona.

Za Zarząd:
Przewodniczący Kukucki

W INNYCH LISTACH:

Kolarze z Tczewa zapytują dlaczego nie zostali dopuszczeni do zawodów kolarskich (nie zostali w ogóle zawiadomieni), które odbyły się 29 czerwca br. w Gdyni. Brak w tych zawodach przedstawicieli Tczewa z pewnością nie przyczyni się do popularyzacji kolarstwa na terenie tego miasta.

* * *

Dyrekcja Studium Przygotowawczego do Szkół Wyższych w Oliwie uzupełnia notatkę D.B. o budowie basenu pływackiego podając bliższe szczegóły. — Studium Przygotowawcze po ukończeniu basenu, odda go do użytku akademików trójmiasta.